

politechniki lwowskiej, artystą rzeźbiarzem Leonardem Marconim o model dla pomnika Kościuszki, mającego stanąć na zachodniej stronie Rynku, na przedłużonej osi Sukiennic ku ulicy Szewskiej. Prof. Marconi przybył do Krakowa i dla tego punktu wykonał dwa z rzędu modele, mały i średni. W czasie, gdy artysta przystąpić miał do wykonania ostatniego modelu, przeznaczanego do odlewu, śmieć go zaskoczyła. Wtedy wykończenia dzieła mistrza podjął się zięć jego, zaszczytnie znany, a dziś już także nie żyjący, artysta rzeźbiarz Antoni Popiel, który też w dniu 6. lutego 1900 r. oddał komitetowi model gipsowy pomnika, z którego dokonano rzeczywiście odlewu w jego dzisiejszym stanie.

We wszystkich fazach tworzenia modeli czuwała nad ich artystyczną wartością i opinią swoją wydawała komisja, do której oprócz członków komitetu budowy pomnika należeli: prezydent m. Krakowa, Juliusz Kossak, rektor politechniki Zacharyewicz, dr. Władysław Łoziński, architekt Teodor Talowski, artysta rzeźbiarz Dykas, arch. Knaus i dyr. budownictwa miejskiego Wdowiszewski. Wreszcie w chwili odbioru modelu ostatniego interweniował, umyślnie w tym celu z Berlina do Lwowa przybywszy, Wojciech Kossak. Na podstawie jednomyślnej opinii tych rzeczoznawców, przyjmował komitet poszczególne modele i postanowił przystąpić do wykonania odlewu, który z powodu najrozmaitszych trudności został wreszcie wykończony w r. 1910.

W trakcie jednak tego długiego okresu czasu, wytwarzać się zaczęła w mieście opinia kilkunastu towarzystw krakowskich, które wystąpiły z całą forszą w organach własnych i w pewnej części prasy codziennej przeciwko postawieniu pomnika Kościuszki



Ku czci Kościuszki: Medal pamiątkowy, wybitny według projektu artysty rzeźbiarza, prof. Jana Raszki.

na Rynku wogóle, a nadto przeciwko artystycznej wartości pomnika Kościuszki. Zaczęły wytwarzać się wątpliwości i skrupuły, których objawem między innymi była uchwała Towarzystwa upiększenia miasta, które przyznało komitetowi subwencję w kwocie 10 000 koron pod warunkiem, że pomnik nie stanie na Rynku. Komitet oczywiście warunku tego nie przyjął i subwencji też nie otrzymał.

Ostatecznie Rada miejska krakowska w dniu 10. lipca 1910 r. zwiedziła gremialnie odlew pomnika w fabryce podgórskiej i na posiedzeniu tegoż dnia odbytem, powzięła jednomyślnie uchwałę, upoważniającą prezydium miasta, aby z decydującymi czynnikami wytyczyło pod budowę pomnika grunt w zachodniej części Rynku. Nadto na wniosek radcy m. Turskiego Rada miasta przyrzekła na budowę postumentu wydatniejszą subwencję.

Dalsza akcja znowu jednak utknęła i dopiero setna rocznica zgonu Naczelnika postawiła sprawę pomnika na porządku dziennym — oby z lepszym skutkiem, niż dotychczas...

Ku czci Kościuszki.

Z okazji stuletniej rocznicy zgonu niezapomnianej pamięci Naczelnika i sztuka polska stanęła też do apelu, by uczcić godnie owo prawdziwe święto narodowe. Bo jeśli kiedyś, to właśnie dziś, w chwili tworzenia się niezależnego państwa polskiego, wspominać się musi tem goręcej nazwisko tego bohatera, którego jedyną myślą przewodnią w życiu było widzieć swą Ojczyznę wolną i zajmującą po-



Ku czci Kościuszki: Medalion, praca artysty-rzeźbiarza, prof. Tad Błotnickiego.

śród państw europejskich to miejsce, jakie się Jej słuszenie należało.

Niestety, nie danem Mu było doczekać tej podniosłej i uroczystej chwili... Zmarł na obczyźnie, zdala od kraju rodzinnego, ale pamięć po Nim pozostała i pozostanie na wieki.



Pośrednictwo pokojowe papieża: Papież Benedykt XV.

Dziś, w stuletnią rocznicę Jego zgonu, cały Naród jednoczy się myślą o Nim i każdy stara się dorzucić swą cegiełkę, by ten obchód wypadł jak najwspanialej.

Z pomiędzy prac naszych artystów rzeźbiarzy poświęconych uczczeniu pamięci Naczelnika, wymie-



Po odwrócie Rosyan: Zburzone domy na rynku w Zaleszczykach.

nić należy w pierwszym rzędzie medalion, dzieło profesora Tadeusza Błotnickiego i pamiątkowy medal, pomysłu profesora Jana Raszki.

Medalion profesora Błotnickiego to wierna kopia popiersia, zdobiącego sarkofag Kościuszki na Wawelu. Artysta wykonał go z całym pietyzmem na zamówienie Ligi Kobiet, która wedle niego poleciła sporządzić pamiątkowe odznaki na uczczenie setnej rocznicy zgonu wielkiego Syna Ojczyzny. Odznaka ta powinna w dniu obchodu ozdobić każdą pierś polską i zostać miłą pamiątką tych chwil, które teraz przeżywamy.

Medal pamiątkowy, kompozycji profesora Raszki, wydany został przez warszawskie Towarzystwo numizmatyczne. Jest to wspaniała koncepcja w stylu klasycznym, panującym w epoce Kościuszkowskiej, a przedstawia alegoryczną postać, hartującą miecz w płomieniu ofiarnej ofiarze, na którym widnieje napis „Racławice”.

Pośrednictwo pokojowe papieża.

Pomimo, iż wojna toczy się z coraz większą zaciętością, a może właśnie dlatego coraz dobitniej rozlegają się głosy pokojowe, które niewątpliwie są wyrazem pragnień wszystkich narodów. W tym chórze pokojowym najdonioślej rozległ się w ostatnich czasach głos papieża Benedykta XV., którego nota pokłonna tak wielkie wywarła wrażenie na całym świecie.

Państwa centralne, jak wiadomo, odpowiedziały bardzo przychylnie na notę papieża, która odbiła się głośnie echem we wszystkich państwach, omawiana w sferach oficjalnych, parlamentach i na ze-



Ku czci Kościuszki: Alegoryczna postać na odwrotnej stronie medalu.

braniach publicznych. Mimo więc, że nota papieska, jak dotychczas, nie osiągnęła realnych wyników i nie powstrzymała rozlewu krwi, należy mieć nadzieję, że rzucone przez donośny głos papieża ziarno pokoju mniś wydać owoce, tembardziej, że Benedykt XV., niezrażony trudnościami, nie ustaje w dalszych zabiegach pokojowych.

Jak donoszą *Nieuws van den Dag* z Rzymu, na konferencyach, które odbyły się w zeszłym tygodniu w Watykanie, postanowiono prowadzić dalej dzieło pokoju.

Jak donoszą też ostatnie telegramy, stolica Apostolska ma niebawem oficjalnie zaproponować stronom wojującym pośrednictwo pokojowe. W interesie ludzkości należy pragnąć, aby stało się ono wreszcie podstawą pokoju, opartego na sprawiedliwości i wolności narodów.

Po odwrócie Rosyan.

W ostatnich walkach na froncie południowo-wschodnim, które zakończyły się wypędzeniem Rosyan z zajętych dotychczas powiatów Galicji wschodniej i Bukowiny, odznaczyli się znowu chlubnie nasi dzielni „trzynastacy”, którzy, jak wiadomo, pierwsi wkroczyli do oswobodzonych Czerniowiec. Zamieszczone w dzisiejszym numerze fotografie przedstawiają różne momenty z życia „trzynastaków” w tym okresie walki. Prócz tego podajemy kilka zdjęć z poburzonych przez uciekających Rosyan miejscowości.